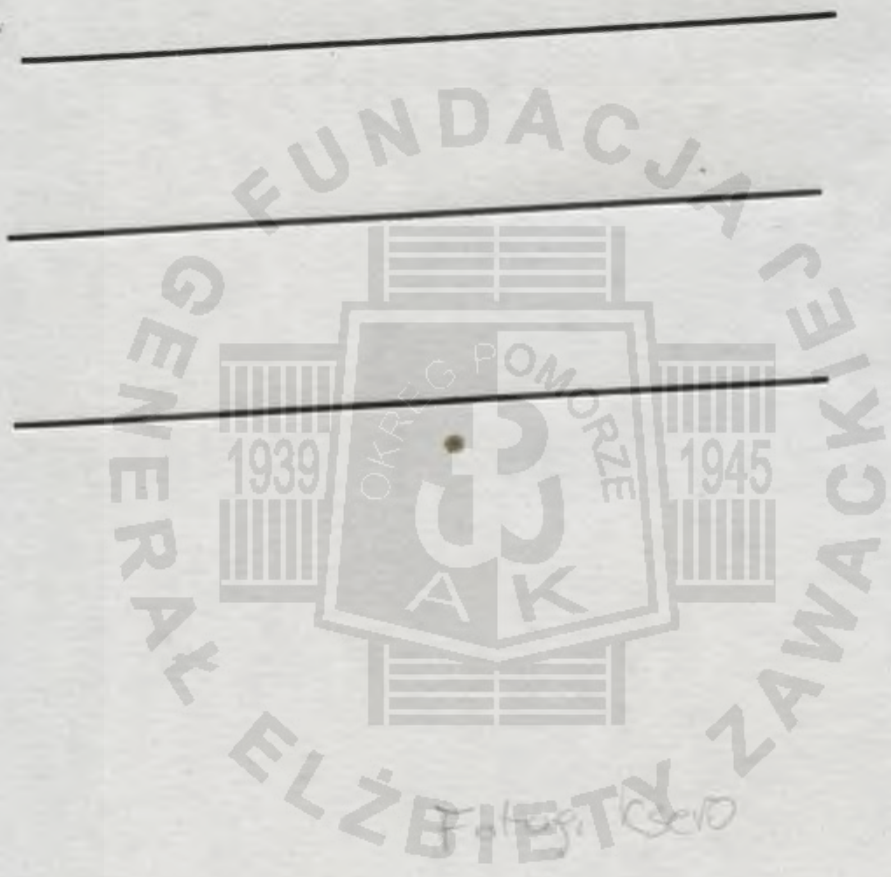


MEMORIAL
Generał Marii Wittek



AK
Radom-
Kielce

++¹⁹⁸⁹
SKUŻEWSKA Irena
z d. Witkowska

3245/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Stwieńska Irena
T. 3245 / WSK

I/1. Relacja ✓ k. 1, 5-1.

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 3, 5, 3

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r —

III/5 — inne —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 1

VI. Fotografie ✓ 202, I/1/1 ; II/2

I/1. Relacja:

- Relacja Irenej Szuwarskiej oprac. przez T. Moj'as - Gójecki'ego
Rkp. Ksenkopia, k. 1, s. 1. Fotopr.



Irena Sturzevska

C. Francańska

5. ul. Wiatrowska

Wrocław, 28.11.1983 r. Skarżysko-K.

Zm. 17.11.1988 r. Skarżysko-Kam.

Wieloletnia korespondentka Włoskiej Agencji Wych. - Germanicus Verlag.

W czasie wojny myślała raczej o powrocie do kraju. Wstąpiła do 1. Wielkopolskiej Brygady Kwatermistrzów w Warszawie. W 1943/44 Sturzevska została zastępcą kierownika Wydziału Wychowania w Szkole dla oficerów Armii Krajowej w Warszawie. Po wojnie wyjechała do Włoch, gdzie pracowała jako korekcyjna i tłumaczka w instytucjach kulturalnych. W 1955 roku wróciła do kraju, gdzie rozpoczęła pracę w Szkole dla oficerów Armii Krajowej w Warszawie.

Nasi korespondenci z II LO im. Adama Mickiewicza w Skarżysku, Piotr Kluba i Grzegorz Klusek, przeprowadzili rozmowę z zasłużoną nauczycielką tej szkoły, p. Ireną Sturzevską i przystali nam jej sylwetkę. Oto co napisali.



Pani IRENA STURZEWSKA urodziła się w Skarżysku, gdzie ukończyła szkołę powszechną, a później gimnazjum Augusta Witkowskiego

czyli obecnie II LO im. Mickiewicza, w którym my się uczymy. W 1936 r. rozpoczęła ona studia na Wydziale Filologii Germańskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Wybuch wojny uniemożliwił jej napisanie pracy magisterskiej.

Podczas wojny pani Sturzevska brała żywy udział w tajnym nauczaniu w Skarżysku-Kam.

W roku 1946 r. p. Sturzevska objęła pracę w „swojej” szkole w Skarżysku, w obecnym II LO. Rozpoczęła od nauczania języka polskiego i matematyki, a następnie prowadziła także lekcje języka niemieckiego. Na swojej dawnej

Uczniowie o swojej „pani”

Żąd uczniowski aż do r. 1971. Była założycielką i kierowniczką kółka dramatycznego oraz zespołu reżyterskiego. Patronowała także dziś nie istniejącej spółdzielni uczniowskiej.

Za swą pracę pedagogiczną p. Sturzevska w 1965 roku otrzymała złotą odznakę ZNP, a w 1970 r. Złoty Krzyż Zasługi. Jako jedyna z województwa kieleckiego była uczestniczką zjazdu nauczycieli języka niemieckiego z krajów socjalistycznych, który odbył się w NRD.

Opieczętowała p. Sturzevska jest na rencie, jednak uczy nadal. Praca z młodzieżą — jak sama stwierdziła — sprawia jej wiele satysfakcji. Jej największym marzeniem, z którym nam się zwierzyła, było aby choć jeden z jej uczniów studiował filologię germańską. Marzeniu temu stało się zadość, gdyż trzy uczennice zasłużonej nauczycielki, studiuja obecnie na tym wydziale.

Pani Irena Sturzevska jest matką trojga dorosłych już dzieci. Najstarszy syn wybrał sobie zawód geodety, młodszy córka i syn

I 3855

2/1/1

Matka Sturzevska Sturzevska, Aleksander (pł. nr. 14.11.1900) w Warszawie. W 1943/44 Sturzevska została zastępcą kierownika Wydziału Wychowania w Szkole dla oficerów Armii Krajowej w Warszawie. Po wojnie wyjechała do Włoch, gdzie pracowała jako korekcyjna i tłumaczka w instytucjach kulturalnych. W 1955 roku wróciła do kraju, gdzie rozpoczęła pracę w Szkole dla oficerów Armii Krajowej w Warszawie.

W 1939 r. przez miasto warszawskie udała się do Niemiec. Studia na Wydziale Filologii Germańskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Wybuch wojny uniemożliwił jej napisanie pracy magisterskiej.

Podczas wojny pani Sturzevska brała żywy udział w tajnym nauczaniu w Skarżysku-Kam.

dnia 29 czerwca 1944 r. aresztowa- nej nauczycielce, p. Jadwidze Bo-
no ja i wywieziono do obozu w bowskiej. Została również kierow-
Ravensbrueck, gdzie jak inne niczką młodzieżyskojnego zespołu je-
więźniarki pracowała fizycznie, o- zyków obcych, którą to funkcję
kreowo również w filii tego o- pełniła przez 15 lat. Od 1950 roku
bozu w Megeburgu. Po wywole pani Służewska prowadziła samo-
ukonczyła prawo na Uniwersyte-
cie Warszawskim.
Postawa zawodowa i społeczna
p. Treny Służewskiej jest godna
podziwu i zasługuje na szacunek
i uznanie.

29. 06. 1944 aresztowana przez Feldkapo w Staszynie - Kawa -

niższone w Siedlecu do 13. 07. 1944

w obozie koncentracyjnym Ravensbrueck Nr obozowy 45148

od 31. 08. 44 Buchenwald - Komenda Magedeburg Nr 33128 / 40532

25 kwietnia 1944 prawnie wywiezione do Ravensbrueck, a skamty do

Szwecji na skutek objęci chronictwem i medycje Folke Bernadotte

celu ratowania jednostek niemieckich obozu koncentracyjnego w Mienow

Relewing sprawnym polityku w obozow do udziata odnowa - stale

przeżytkująca się skazaniem reumatyzmu, choroba serca, kręcenie

i choroba układu krwionośnego.

Anna-Lise Folke Bernadotte - komendantka kwater Szwedzkiego Gułdaru V - praca
w obozie. Wzrost 160 cm, waga 30 kg, miesiąc 0/1

II. Materiały uzupełniające relację:

- Opis z podróży - pnetlencowp z j: wieniedkiego
b. d. Msp. Kserokopia. K. 1, s. 1.
- „Wspomnienie” art. u. „Ostra Brama nad Kamienną” nr 51/99,
Fotogr. Msp. Ksero. K. 1, s. 2.
- Art. B. Piasta „Stefania Goytorica, Jenu Kelesza w: Biletetu
„Ostra Brama nad Kamienną” z 20. XI. 2005r. Msp. Ksero,
K. 1, s. 3.



akacjach portret
lekcyjnych. Było
ucichi - szkola
Inokształcace w

i obojętnie tego,
Irena Służewska
nas także języka
ta w poezji A.
), co dobre, szła-
allnowskich cza-
czorki Mickiewi-
a II piętrze mło-
e „Sonety kym-
lenty „Dziadów” i

ukończyli prawo na Uniwersyte-
cie Warszawskim.
Postawa zawodowa i społeczna
p. Ireny Służewskiej jest godna
podziwu i zasługuje na szacunek
i uznanie.
1945

71a

II/1-3-

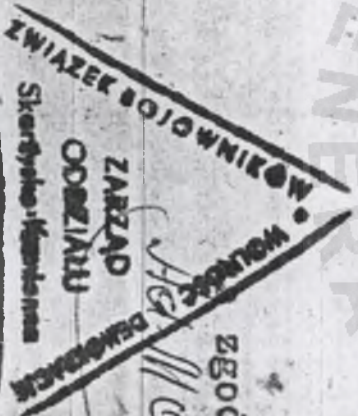
przetłumaczenie z języka niemieckiego

Odpis z pocztówki

ABSENDER: Helena Witkowska Skarżysko-Kam. Górniczastrasse 12 Kreis
Kielce Generalgouvernement POSTKARTE Do Głównego Kierownika obozu
koblącego Ravensbrück b/ Fürstenberg Meklenburg. Władziarka
Irena Służewska. --

zgodność

Handwritten signature



Organizowała toż

do 15
okr
od
nuczo
t.j.
w poło

WSPOMNIENIE

11/2

716-

Bochenek

low

2m

30m

ikw

w

ety

wie, ale

ijc

ino

listopad minął, lecz nie tylko w listopadzie wra-

scamy myślałam do tych, którzy wiele znaczyli w naszym życiu; a już odeszli po nagrodę do Pana. Ze szczególnym wzruszeniem wspominam moje kochane Nauczycielki z Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza – p. Marię Ziółkowską i p. Irenę Służewską.

Pani Maria Ziółkowska – drobna, delikatna – była moją wychowawczynią i uczyła fizyki. Zawsze spokojna i opanowana, nie podnosiła głosu, wymagała solidnej i systematycznej pracy, a na jej lekcjach nie było nawet szeptów. Mieszkała razem ze swoją mamą w domu z ogromnym ogrodem. We wrześniu w dniu jej imienin, gdy cała klasa przychodziła tam z kwiatami – witała nas z uśmiechem i podejmowała wspaniałą szarlotką i herbaciatą. A potem były wspólne zdjęcia nad sadzawką...

W czasach stalinowskich (na ten właśnie okres przypadła moja nauka w „ogólniaku”) nie było studniówek – „przeżytku sanacji”. My jednak mieliśmy studniówkę w mieszkaniu rodziców kolegi z klasy – i oczywiście była też nasza wychowawczyni. Dopiero po latach pojęłam, jak wiele ryzykowała – mogła stracić pracę, a miała przecież na utrzymaniu matkę – staruszkę. Ale i nas kochała – takich, jakimi byliśmy – nasze blaski i cienie rozumiała sercem...

Kiedy rozpoczynałam naukę w szkole średniej – nie nosiła ona już imienia prof. Augusta Witkowskiego, choć portret tego wielkiego uczonego wisiał jeszcze na honorowym miejscu w holu. Później był remont szkoły i po wakacjach portret

giellońskim. Prof. A. Witkowski był także wykładowcą Politechniki Lwowskiej i ten fakt „kwalifikował” go do wymazania z pamięci ludzkiej, a zwłaszcza młodzieży szkolnej. Władze stalinowskie odebrały tego patrona szkole. Wtedy p. Irena podjęła starania o przyznanie szkole imienia Wieszcza. Czytałam różne wspomnienia różnych ludzi, ale nikt nie wspominał, jak wiele uczyniła p. Irena Służewska, by szkoła nosiła

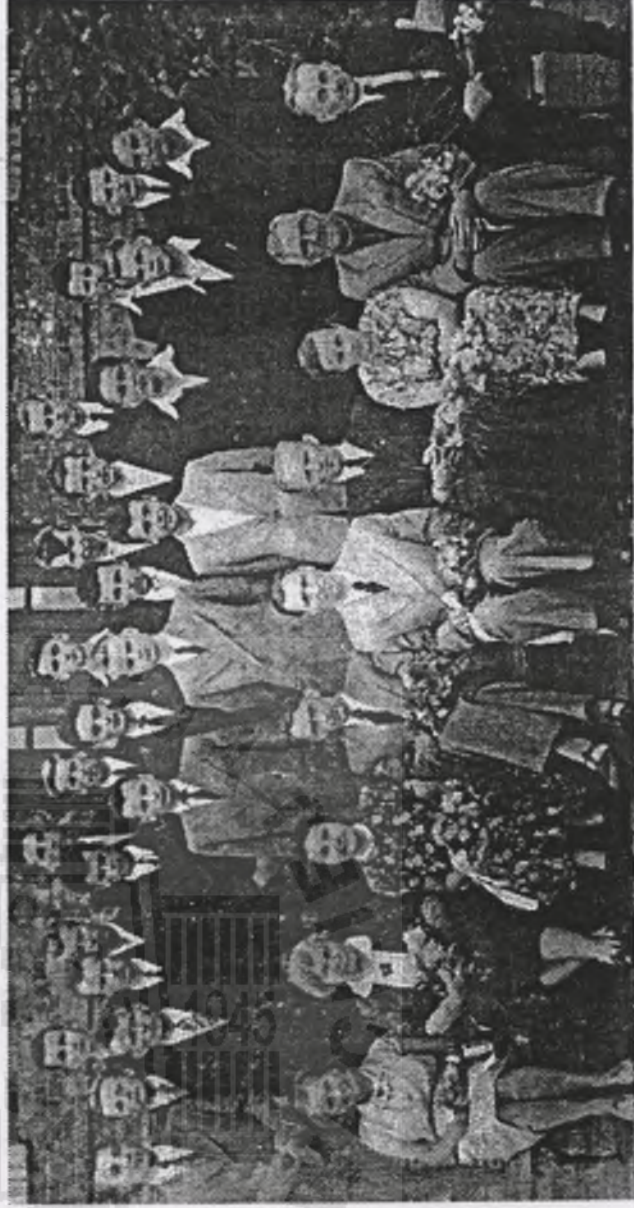
Jednak Wielkie Imię...

Po wielu latach odwiedziłam p. Irenę w szpitalu. Była chora, bardzo słaba i bezbronna... I nikt z otaczających ją ludzi nie domyślał się, ile uczyła dla dobra naszego miasta, ludzi i szkoły, którą kochała...

Moje nauczycielki były nam przykładem, jak można przejść przez życie pięknie i czysto, że nie tylko liczy się posiadanie dóbr materialnych. Dawały nam serca swoje ogromne, prawe, wierne Bogu, Krzyżowi i Ewangeli...

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...

T. K. – mieszkanka Skarżyska



Na zdjęciu: siedzą trzecia od prawej p. Irena Służewska, trzecia od lewej p. Maria Ziółkowska (zdj. z księgi jubileuszowej Dzieje Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza 1900-81 i ul. d. Augusta Witkowskiego, Skarżysko-Kamienna, 1995 r.)

zniknął. Zniknęły też krzyże z sal recytacyjnych. Było trochę niepokoju, ale wkrótce ucichi – szkoła nosiła teraz nazwę „Liceum Ogólnokształcące w Skarżysku”...

Był jednak ktoś, kto nie przyjął obojętnie tego, co działo się w szkole. To była p. Irena Służewska – poionistka, która wtedy uczyła nas także języka niemieckiego. Była rozmiłowana w poezji A. Mickiewicza, ukochała wszystko, co dobre, szlachetne, polskie... W ponurych stalinowskich czasach p. Irena organizowała „Wieczorki Mickiewicza” w szkolnym holu na II piętrze młodzież recytowała niezapomniane „Sonety krymskie”, „Ode do młodości”, fragmenty „Dziadów” i „Pana Tadeusza”. Pani Irena organizowała też wyjazdy młodzieży naszej szkoły – do Kielc, Ostrowca, Starachowic. Braliśmy udział w wojódzkich konkursach recytatorskich poezji wiészca. Były też inscenizacje „Świtezianki” i „Dziadów” – tych fragmentów, które cenzura dopuściła na scenę. Na zawsze utkwiły mi w pamięci słowa „...bo kto nie był ni razu człowiekiem, temu człowiek nic nie pomoże...” Młodzież całej szkoły brała udział w tych inscenizacjach... Pewnego razu podczas próby „Dziadów” rozsypaliśmy kartki z tekstem – p. Irena popatrzyła na nas tak smutno, że poczuliśmy się bardzo zawstydzone...

Pani Irena w czasie okupacji niemieckiej była więziona w Ravensbrück, a kiedy powróciła po wojnie do ukochanej Polski – ukazywała piękno języka polskiego, tym bardziej, że narzucano nam inny sposób myślenia. Kochaliśmy wszyscy p. Służewską. Całe swoje życie z radością poświęciła całej szkole i młodzieży, choć miała swoją rodzinę i dzieci. To właśnie dzięki p. Irenie szkoła nosi dziś imię Adama Mickiewicza. Mówiono, że nie uszanowana została wola dyrektora szkoły dr. A. Baitruszajtisa – na jego prośbę przed wielu laty nadano szkole imię prof. A. Witkowskiego, który był wykładawcą dyrektora na Uniwersytecie Ja-



skrzysku
w
skrzysku
tyki
skrzysku
na
kont.
ta
y
skrzysku
58v
skrzysku

20 XI 2005 Jerzy Kulesza - Stacja kolejowa Skarżysko-Kamien.
dyżurny ruchu pociągów towarowych Poster № 6

STEFANIA WOYTOWICZ, JERZY KULESZA

„W środę, 31 sierpnia 2005 r. odeszła od nas na zawsze s. + p. **MAESTRA STEFANIA WOYTOWICZ**, wielka polska śpiewaczka, wybitna interpretatorka i niestrudzona krzewicielka muzyki polskich kompozytorów na całym świecie, prawy i szlachetny człowiek bez końca oddany sprawie Ojczyzny oraz Wolności i Solidarności.”

Jest to część nekrologu, zawiadamiającego o Mszy św. pogrzebowej Artystki, w dniu 7 września i odprowadzeniu na cmentarz Stare Powązki (brama IV) w Warszawie.

I w Skarżysku-Kamiennej warto odnotować to smutne wydarzenie, bo Stefania Woytowicz to miasto nie było obce, gdyż w czasie okupacji mieszkała w nim i pracowała w Magistracie, wówczas mieszącym się na ul. 1 Maja, w przedwojennym budynku Kasy Chorych, w wojnę zajęty częściowo przez niemiecką żandarmerię, a częściowo przez Magistrat.

„28 czerwca 1944 r. zauważyła, że Niemcy penetrują kartoteki z adresami mieszkańców. Szukali kartoteki **Jerzego Kuleszy**, mieszkającego w tym samym domu co Woytowicz – opowiada p. Krystyna Wojciechowska. – Woytowicz natychmiast ostrzegła rodzinę Kuleszów. Jerzy zbiegł, najpierw do komórki, skąd widział w nocy podjeżdżający po niego samochód niemiecki, potem przez ogrody oddał się w miejsca zagrożenia. Stefania uchroniła go od Gestapo i prawdopodobnej śmierci”.

Również Jerzy Kulesza to ceniony baryton operowy. Do lasu trafił po wielkiej wpadce organizacji AK w Skarżysku-Kamiennej, gdzie pracował na kolei niemieckiej, obejmując z czasem funkcję dyżurnego ruchu w sektorze pociągów.

Opowiada Krystyna Wojciechowska:
Od lata 1943 roku pracowałam na stacji kolejowej w Skarżysku, na posterunku 6, jako telefonistka. Z Kuleszą często pracowaliśmy na jednej zmianie. Pamiętam dobrze dyżur nocny z 28/29 czerwca 1944 r. Ruch pociągów był bardzo duży z powodu częstych transportów niemieckiego wojska i sprzętu na wschodni front. W ostatnich dniach J. Kulesza został przeniesiony na dalszy posterunek w kierunku Szydłowca tzw. Nordkopf. Posterunek 6 był usytuowany wśród torów stacyjnych, w okolicy przejścia służbowego na ul. Kościuszki. 29 czerwca 44 r., przed świtem „wpadł” do nas Kulesza, w mundurze kolejowym, ze służbową latarką karbidową. Bez trudu przemieścił się przez stojące na torach pociągi towarowe i poinformował nas o sytuacji, w jakiej znalazł się aktualnie. Ja i kolega dyżurny bardzo zaniepokoił się, widząc przed godziną przemarsz kolumny żandarmów i gestapowców z miasta na dworzec. Dyżurny, kol. Władek Drozdowski i ja – telefonistka, nie mogliśmy opuścić stanowiska, w przeciwnieństwie do zwrotniczych i torowych. Wkrótce zorientowaliśmy się, że Niemcy rozeszli się po torach. Zdecydowaliśmy w trójkę, że nie ma innego wyjścia, tylko ukrycie w szafie. Wyrzuciliśmy z szafy druki raportów,

szafce, której drzwi nie chciały się domknąć. Poratował sytuację kierownik pociągu, który miał być wkrótce odprawiony. Wyciągnął z torby menażkę z zalewką, oparł się o drzwi szafki i chlpał głośno, gdy weszli gestapowcy. Dyżurny w czerwonej czapce stał przed kantorem. Został wylegitymowany. Zapytano mnie o Kuleszę. Odpowiedziałam, że tu nie pracuje, bo został przeniesiony na Nordkopf. Dodalam, że pracownicy nowej zmiany są na posterunku 9 i zostaną

rozwiezieni na dalsze posterunki przez parowóz z pojedynczym wagonem. Wskazałam kierunek. Po ich odejściu W. Drozdowski zarządził, że Kulesza weźmie jego czerwoną czapkę dyżurnego, pójdzie na tory odprawić pociąg, wskoczy do budki hamulcowej w momencie odjazdu – następnie czapkę wyrzuci na bliskim parku warszawskim, a nasz zwrotniczy natychmiast ją dowiezie. Ta błyskawiczna akcja solidarna, nieplanowana, powiodła się. W ten sposób Kulesza trafił do partyzantki.

Mimo szokującego przeżycia, wracałam z pracy uspokojona, że manewr ucieczki udało się szczęśliwie. Wracaliśmy z pracownikami do domu obok dworcowego budynku. Pasażerowie zostali zatrzymani w poczekalni, a przejście było zablokowane. Czulałam wielką ulgę, że Jurek jest już daleko i bezpieczny. Tymczasem na podjeździe dworca skarżyskiego stała odkryta z piandeki tzw. „buda” z konwojem esesmanów, a na placu stali zgrupowani więźniowie. Wśród nich ujrzałam matkę Kuleszy – p. Zofię Zabinską i dobrze znaną mi nauczycielkę p. Irenę Siuzewską”.

Pod pseudonimem AK „Pogon” Jerzy Kulesza bił się z wrogiem w lasach pod Opoczmem i Przysuchą od czerwca do grudnia 1944 r. W partyzantce często śpiewał pieśni partyzanckie, żołnierskie. Przeżył okupację. Po wojnie śpiewał na scenach wielu oper m.in. Opery Bytomskiej i Opery Warszawskiej. Duży sukces odniósł w operze „Pajace”. Artysta dorobił się wielu partii operowych, ponad 40. Ale pierwsze swoje audytoryum miał w lesie, wśród partyzanckiej braci w okolicach Skarżyska.



Zdjęcie archiwalne (Posterunek 6 – odprawa pociągów towarowych węzła kolejowego ze stacji Skarżysko-Kamienna w kierunku: Radom, Dęblin, Warszawa i dalej na wschód przez Rozwadów.

Polscy pracownicy jednej zmiany post. 6 od lewej siedzący: Wiesław Chada i Jerzy Kulesza – rząd stojących od lewej: 1) Hartwig – dyżurny ruchu, 2) Witold Wojciechowski, 3) Kazimierz Gaik, 4) Maria Rotówna – telefonistka, 4) obok, nieco w tyle Bolesław Stefański, 5) oparty o barierkę – zwrotniczy, 6) za Wojciechowskim w tyle obok K. Gaika – Wierzbowicz) 1944 r.

Zdjęcie pochodzi z archiwum p. Krystyny Wojciechowskiej

(dziękuję Jerzy Kulesza B. Piasta
dyżurny ruchu pociągów towarowych
skarżysko-kamien. X

Opowiada Krystyna Wojciechowska:

Od lata 1943 roku pracowałam na stacji kolejowej w Skarżysku, na posterunku 6, jako telefonistka. Z Kuleszą często pracowaliśmy na jednej zmianie. Pamiętam dobrze dyżur nocny z 28/29 czerwca 1944 r. Ruch pociągów był bardzo duży z powodu częstych transportów niemieckiego wojska i sprzętu na wschodni front. W ostatnich dniach J. Kulesza został przeniesiony na dalszy posterunek w kierunku Szydłowca tzw. Nordkopf. Posterunek 6 był usytuowany wśród torów stacyjnych, w okolicy przejścia służbowego na ul Kościuszki. 29 czerwca 44 r., przed świtem „wpadł” do nas Kulesza, w mundurze kolejowym, ze służbową latarką karbidową. Bez trudu przemieścił się przez stojące na torach pociągi towarowe i poinformował nas o sytuacji, w jakiej znalazł się aktualnie. Ja i kolega dyżurny bardzo zaniepokoiłiśmy się, widząc przed godziną przemarsz kolumny żandarmów i gestapowców z miasta na dworzec. Dyżurny, kol. Władek Drozdowski i ja – telefonistka, nie mogliśmy opuścić stanowiska, w przeciwieństwie do zwrotniczych i torowych. Wkrótce zorientowaliśmy się, że Niemcy rozeszli się po torach. Zdecydowaliśmy w trójkę, że nie ma innego wyjścia, tylko ukrycie w szafie. Wyrzuciliśmy z szafy druki raportów, półki za szafę i Kulesza ukrył się w niewielkiej



J. 3245/WSK

AK Radow-
Wielce

++

STUŻEWSKA Sreńca

z d. Witkowska

v. Nazwiskowe karty informacyjne: 1.

i

J.3245/WSK

AK Radom-
Kielce
(Skarżysko-K.)

++

SŁUŻEWSKA Irena

z d. Witkowska

Zw. Relacja

B. Rojek 2015

SKUŻEWSKA Jrena

